№ 212. Czwartek, dnia 10 Października 1918 r. Rok III.

GŁOS RADOMSKI

Dziennik społeczny, polityczny i literacki poświęcony głównie sprawom Ziemi Radomskiej.

Prenumerata w Radomiu wynosi:
Miesięcznie . . . . 5 k. — h.
Z odnoszeniem do domu . 6 k. — h.
Na prowincji z przesyłką pocztową:
Miesięcznie . . . 6 k. — h.

Adres Redakcji i Administracji: ulica Lubelska № 46, dom Hempla.
Redakcja otwarta od 11 do 12 i od 4 do 5 po poł. Administracja od 9 do 1 i od 3 do 6 po poł.
Rękopisów niezastrzeżonych Redakcja nie zwraca.
Numer pojedyńczy 30 halerzy.
Głos Radomski nabywać i prenumerować można we wszystkich Księgarniach, w Sklepie spożywczym p. Władysławy Adamskiej, Lubelska № 72; w Składach Win i Towarów Kolonjalnych: M. Paschalskiego, ulica Warszawska; Grajnerta, ulica Skaryszewska № 16; J. Nitkowskiego, róg ul. Długiej i Szerokiej.

Cena ogłoszeń:
Na I str. wiersz drobnem pismem 2 k. — h.
„ III „ „ „ „ 1 „ 20 „
„ IV „ „ „ „ — „ 60 „
Drobne za wyraz . . . . — „ 20 „

Orędzie Rady Regencyjnej do Narodu Polskiego.

Wielka godzina, na którą cały naród polski czekał z upragnieniem, już wybija.

Zbliża się pokój, a wraz z nim ziszczenie nigdy nieprzedawnionych dążeń Narodu polskiego do zupełnej niepodległości.

W tej godzinie wola Narodu polskiego jest jasna, stanowcza i jednomyślna.

Odczuwając tę wolę i na niej opierając to wezwanie, stajemy na podstawie ogólnych zasad pokojowych, głoszonych przez prezydenta Stanów Zjednoczonych, a obecnie przyjętych przez świat cały jako podstawa do urządzenia nowego współżycia narodów.

W stosunku do Polski zasady te prowadzą do utworzenia niepodległego państwa polskiego, obejmującego wszystkie ziemie polskie, z dostępem do morza, z polityczną i gospodarczą niezawisłością, jako też terytorjalną nienaruszalnością, co przez traktaty międzynarodowe zagwarantowanem będzie.

Aby ten program ziścić, musi Naród polski stanąć jako mąż jeden i i wytężyć wszystkie siły, by jego wola została zrozumiana i uznana przez świat cały.

W tym celu stanowimy:

1. Radę Stanu rozwiązać.
2. Powołać zaraz rząd, złożony z przedstawicieli najszerszych warstw Narodu i kierunków politycznych.
3. Włożyć na ten rząd obowiązek wypracowania wspólnie z przedstawicielami grup politycznych ustawy wyborczej do Sejmu polskiego, opartej na szerokich zasadach demokratycznych i ustawę tę najpóźniej w ciągu miesiąca do zatwierdzenia i ogłoszenia Radzie Regencyjnej przedstawić.
4. Sejm niezwłocznie potem zwołać i poddać jego postanowieniu dalsze urządzenie Władzy zwierzchniej państwowej, w której ręce Rada Regencyjna zgodnie ze złożoną przysięgą władzę swoją ma złożyć.

Polacy! Obecnie już losy nasze w znacznej mierze w naszych spoczywają rękach. Okażmy się godnymi tych potężnych nadziei, które z górą przez wiek żywili wśród ucisku i niedoli ojcowie nasi. Niech zamilknie wszystko, co nas wzajemnie dzielić może, a niech zabrzmi jeden wielki głos: Polska zjednoczona niepodległa.

† Aleksander Kakowski.
Józef Ostrowski.
Zdz. Lubomirski.

Prezydent ministrów:
Jan Kucharzewski.

Warszawa, 7 października 1918 r.

Nareszcie!

Zabrzmiał nareszcie głos polski z Warszawy. Po deklaracji w parlamencie wiedeńskim i berlińskim koniecznem było odezwanie się Królestwa Polskiego, aby tem mocniej zadokumentować nasze nieprzedawnione prawa i bezwarunkowe żądania. W tej ważnej chwili przemówiła Rada Regencyjna, a w odezwie swej stała się ona wykładniczką żądań miljonów, głosem całej Polski.

Dziś nikt na świecie, nie może powiedzieć, że wśród żądań Polaków brak jednolitości. Jest zgodność i jednolitość całego Narodu, który po przez kordony podaje sobie ręce i staje na zew, aby zaznaczyć potęgę swego głosu, że pragnie istnieć tylko jako jedno państwo, obejmujące wszystkie ziemie polskie.

Hasło zjednoczenia ziem polskich przezwyciężyło wszystko i stało się dziś jedynie godnem Polaka.

W dziejowym momencie, gdy realizują się nasze dążenia, gdy dawne porządki i systemy rozpadają się w niwecz, gdy z pożogi wojennej odradza się Polska, w takich granicach, jakie jej sprawiedliwość i słuszność przyznać musi, powinniśmy sobie zdać sprawę, że tym większym naszym obowiązkiem jest utworzenie jednolitej woli Narodu—jego konsolidacja wewnętrzna, aby wcielić w rzeczywistość i nadać twarde i silne formy tej Polsce, która wstaje.

Dziś przestajemy tylko chcieć — poczynamy budować. Musimy przy tej budowie spotkać się wszyscy, musimy sobie c z y n i ć wzajemne ustępstwa, musimy w naszem życiu narodowem zaprowadzić cały szereg zmian i reform, ale także musimy stanąć jednolicie, nie dopuścić aby zakradło się wśród nas nieporozumienie i zamęt, mogący zniszczyć nasze poczynania.

Wola Narodu polskiego była zawsze jednakowa — niepodległe państwo polskie, jednoczące wszystkie nasze ziemie z własnym wybrzeżem morskiem, oto hasło, które łączyło Naród. Powstający Sejm winien być wykładnikiem w o l i najszerszych warstw Narodu, winien dać wyraz jego dążeń. Oparty na szerokiej, demokratycznej podstawie zaświadczy raz jeszcze o naszej żywotności, o zrozumieniu życia i jego potrzeb, o niezbędności reform i o nieprzepartej woli, aby złączyć wszystkie dzielnice w jedno państwo. Sejm ten—to krok do konstytuanty wszystkich ziem polskich, a bijąca godzina dziejowa oraz stanowisko Poznania, Krakowa, Śląska i Warszawy to nasza gwarancja, że Polska zjednoczy swe rozdarte ziemie w jedną państwową całość.

TELEGRAMY.

Komunikat niemiecki.

ZACHODNIA WIDOWNIA WOJNY.

BERLIN, 8 października. (B.K.). Donoszą urzędownie:

Atakujący na północ od Scarpe, po obydwuch stronach Oppy, Anglicy wtargnęli do Neuvirenil. Na północ od St. Quentin prowadzili w dalszym ciągu Anglicy i Francuzi silne ataki. Odparto pięciokrotny szturm nieprzyjacielski na północ od Mont-Crehain. Dalej na południe załamał się atak nieprzyjaciela w naszym ogniu. Pod Sequehart i na południe stamtąd utrzymaliśmy nasze stanowiska po zaciętych walkach. Na wyżynie Tilloy rozchwiały się po walkach nieprzyjacielskie ataki. Oczyściliśmy z nieprzyjaciela północny brzeg Suippe, przez miejscowe przedsięwzięcia. Chybiły częściowe ataki nieprzyjacielskie między Bazancourt a Selles i po obu stronach St. Clement nad Arnes. **Wzięte przez nas St. Etienne straciliśmy w kontrataku nieprzyjaciela.** Po obu stronach Aisne odparto silne ataki nieprzyjacielskie. Po najsilniejszem przygotowaniu ogniowem uderzyli Amerykanie po obu stronach Aire z zamiarem przełamania frontu. Na zachodnim brzegu rozchwiały się nieprzyjacielskie ataki na południe od Chatel, na wschodnim—przeważnie już w naszym ogniu artyleryjskim. Wieczorem odparto ponowne ataki między Aire i Mozą.

Pierwszy jenerał kwatermistrz
Ludendorff.

Komunikat austryacki.

WIEDEŃ, 8 październ. (B. K.). Donoszą urzędownie:

FRONT WŁOSKI.

Czynność nieprzyjacielskiej artylerji była wczoraj na froncie południowo tyrolskim nadzwyczaj ożywiona, uderzenia piechoty udaremniono w zarodku.

BAŁKAŃSKA WIDOWNIA WOJNY.

Wysunięte w pogranicznych górach Starej Serbji osłaniające wojska, cofnęliśmy **wśród ustawicznych wstrzymujących walk na Leskowac.** Odwrót jen.-pułkownika br. v. Pflanzer Baltina **odbywa się bez żadnych** przeszkód **ze strony nieprzyjaciela. Sławione** przez **Włochów jako zwycięstwa walki, są w rzeczywistości utarczkami** pozostawionych **daleko słabych straży tylnych.**

Szef sztabu jeneralnego.

Doręczenie noty.

WIEDEŃ, 8 (B. K.). Reuter donosi dnia 7 paźdz. z Waszyngtonu:, Dzisiaj rano doręczył poseł szwedzki notę austr.-węg. ministrowi spraw zagranicznych, a poseł szwajcarski notę niemiecką, sekretarzowi stanu Lansingowi.

Głosy angielskie o nocie.

AMSTERDAM, 8 października. (B.K.). Reuter dowiaduje się, że angielski urząd spraw zagranicznych nie otrzymał do wczoraj po południu ani oficjalnej wiadomości o propozycji państw centralnych, ani wzmianki o niej, od przedstawicieli państw neutralnych. Wydaje się w każdym razie rzeczą pewną, że Wilson, do którego apel był zwrócony, również i odpowiedzi udzieli. Co do urzędowego stanowiska sprzymierzonych r z ą d ó w, można na razie wyrażać jedynie przypuszczenia; uchodzi jednak za pewność, że nie zgodzą się na zawieszenie broni.

Z parlamentu austryackiego.

WIEDEŃ, 8 października (BK). Prezydent Ministrów Hussarek zakomunikował oficjalnie: Ze strony Austro-Węgierskiego rządu w dniu 4|X b. r. była podana prezydentowi Wilsonowi propozycja pokojowa, t. j. nota, również analogicznie taka sama była podana przez Niemcy i Turcję. Ten nowy krok państw centralnych jest wynikiem, że nasze państwo, łącznie ze sprzymierzeńcami dąży do zawarcia pokoju honorowego w tej wojnie obronnej. Ponieważ niepodajemy żadnych ze swej strony postulatów, ani propozycji, lecz opieramy się na warunkach podanych przez przeciwną stronę mam nadzieję, że takowe będą przyjęte. Liczę na to, że Izba ten nowy krok pokojowy zatwierdzi w imieniu narodów Austrji, które bez żadnej pressji ze strony rządu, każdy naród o swej przyszłości stanowić będzie. Siłą tych idei chcemy (zastosować) powierzyć i w wewnętrznej polityce, mając nadzieję, że i w tym wypadku swobodne samookreślenie ludow do wspólnego celu nas doprowadzi. Lekceważenie naszej chęci zawarcia pokoju spotka się ze strony nas sprzymierzonych ze stanowczością strony naszego honoru i egzystencji. W tej wszechświatowej chwili powinniśmy mieć nadzieję, że ludzkość ogólna, nasze usiłowania poprze dla piękniejszej przyszłości. Prezydent Gross wyjaśnił, że partje chętnie pójdą na spotkanie pokoju, który będzie honorowy i sprawiedliwy, co nam gwarantują czyny bohaterskie naszych wojsk. i ogólne położenie wojenne. Następnie Izba przeszła do konferencji w kwestji żywnościowej.

Powrót do ojczyzny.

KOBURG, 8 października (BK). Przybył tu na stały pobyt car Ferdynand z księciem Cyrylem.

Pierwszy krok. .

BERLIN, 8 października (BK). Według depeszy do „Norddeutsche Allg. Zeitung“, w londyńskich kołach uważanych zwykle za dobrze poinformowane są zdania, że Niemcy dały krok w dobrym kierunku, lecz poszły jeszcze niedość daleko.

Kronika polityczna.

W dniu 7 b. m. po południu, a następnie wieczorem odbywały się w Warszawie obrady Koła Międzypartyjnego. Tematem dyskusji było pytanie w jaki sposób utworzyć należy nowy rząd, któryby odpowiadałby domaganiom się przeważającej opinji społeczeństwa. Na razie Koło Międzypartyjne wydało „Odezwę do Narodu”, której treść identyfikuje się prawie z brzmieniem orędzia Rady Regencyjnej.

Wieczorem obradowano nad utworzeniem nowego rządu, któryby mógł ująć ster władzy odpowiednio do zmienionej sytuacji.

Odbyły również posiedzenia i inne stronnictwa. Zjednoczenie Ludowe powzięło szereg uchwał, między innemi w sprawie sejmu i nowego rządu. Obradowała też Komisja porozumiewawcza stronnictw „demokratycznych”. Istnieją próby nawiązania kontaktu pomiędzy Kołem Międzypartyjnym a Komisją porozumiewawczą tych stronnictw.

W grupach aktywistycznych panuje nastrój niezdecydowany.

„Kurjer Poranny” donosi:

„Wydanie orędzia Rady Regencyjnej nastąpiło zupełnie nieoczekiwanie. Onegdaj wieczorem na posiedzeniu Rady Regencyjnej, z udziałem prezesa ministrów, p. Kucharzewskiego, dyrektora departamentu Stanu, Janusza ks. Radziwiłła i p. Mikułowskiego-Pomorskiego—ks. Radziwiłł wystąpił z wnioskiem co do wydania orędzia. Podobno argumentów użył ks. Radziwiłł b. poważnych, tak, że Rada Regencyjna na wydanie orędzia przystała.

W ciągu dnia wczorajszego (7 b. m.) akt zredagowano, podpisano i ogłoszono. Pośpiech był widocznie wskazany”.

Wobec zmian politycznych w związku z odezwą Rady Regencyjnej zapowiadane zatwierdzenie gabinetu p. Kucharzewskiego zostało wstrzymane. Tworzenie nowego gabinetu koalicyjnego zamierzają rozpocząć odpowiedzialne czynniki polskie wkrótce.

Na wezwanie telegraficzne przybyli do Warszawy wybitniejsi przedstawiciele Koła Międzypartyjnego. Od rana obradowało Koło Międzypartyjne nad kwestjami, związanemi z przełomem.

Pamiętajcie o Podlasiu i Chełmszczyźnie!

Telegram Kanclerza Rzeszy do Rady Regencynej w Warszawie.

Przy objęciu urzędu Kanclerza Rzeszy leży mi specjalnie na sercu zapewnić Wysoką Radę Regencyjną Królestwa Polskiego, że zgodnie ze złożoną w Parlamencie Rzeszy deklaracją, żywię silne postanowienie ułożyć stosunek państwa Niemieckiego do nowo-powstałego Królestwa Polskiego w duchu sprawiedliwości i zrozumienia obopólnych interesów życiowych, a także postarać się o możliwie najszybsze usunięcie istniejących jeszcze ciężarów okupacji. Ufając, że Wysoka Rada Regencyjna, jak również i K. P. Rząd okażą zrozumienie dla mych dążeń, wydam niezwłocznie potrzebne dla ich urzeczywistnienia zarządzenie.

(podpisano)
Maksymiljan Ks. Badeński
Kanclerz Rzeszy.

Do Rady Regencyjnej w Warszawie.

Na telegram z 30 września, który mi Pan Kanclerz Rzeszy przekazał do załatwienia, mam zaszczyt zakomunikować Radzie Regencyjnej Królestwa Polskiego, że cesarskie przedstawicielstwa w Rosji otrzymały polecenie zajmować się jak najenergiczniej losem polskich obywateli narówni z poddanymi niemieckimi i udzielać im wszelkiej opieki i pomocy.. Każdy pojedyńczy wypadek pogwałcenia praw Polaka na terenach ewakuowanych, który dojdzie do wiadomości urzędu dla spraw zagranicznych albo jego przedstawicieli w Rosji ma być bezzwłocznie przedmiotem energicznych przedstawień u Rządu Sowietów.

Solf,
minister spraw zagranicznych.

Do Jego Ekscelencji Dr. Solfa Ministra Spraw Zagranicznych w Berlinie.

Najdostojniejsza Rada Regencyjna poleciła mi złożyć Waszej Ekscelencji serdeczne podziękowanie za oświadczenie, zawarte w tylko co otrzymanej depeszy. Korzystam ze sposobności, by przesłać Waszej Ekscelencji w tej doniosłej chwili serdeczne życzenia owocnej pracy.

Janusz ks. Radziwiłł,
Dyrektor Departamentu Stanu.

O uwolnienie internowanych Piłsudskiego, Thugutta i Grabskiego.

Do Kanclerza Rzeszy Niemieckiej wysłany został telegram treści następującej:

W zrozumieniu wagi historycznego momentu proszę o uwolnienie Piłsudskiego z Magdeburga. Stanisława Tugutta z Modlina i Władysława Grabskiego, internowanego w Borowie.

Janusz ks. Radziwiłł
Dyrektor Departamentu Stanu.

Wypuszczenie z Marmarosz-Sziget.

Z Marmarosz-Sziget dochodzą wiadomości, że legjoniści wypuszczeni stamtąd zostaną dnia 8 b. m.

Generał Schylling zarządził poddanie ich przeglądowi wojskowemu na miejscu, ale gdy oskarżeni zaprotestowali przeciwko temu, władze wyższe odroczyły termin przeglądu. Na razie wszyscy oskarżeni otrzymają czterotygodniowy urlop dla wytchnienia i pokrzepienia sił.

Holandja wspiera Polskę.

Przed niedawnym czasem powstała w Amsterdamie sekcja amsterdamska holenderskiego Komitetu pomocy dla Polski. W odezwie swej sekcja zwraca się do mieszkańców Amsterdamu, przedstawiając ogrom nędzy w Polsce i nawołuje do pomocy pieniężnej, lub do składania ubrań i kołder dla ludności okolic, nawiedzonych wojną. Pieniądze zebrane bywają wysyłane do komitetów miejscowych i rozdzielane bez różnicy wyznania. Towarzystwo „Amsterdamsche Veen” oświadczyło gotowość oddania komitetowi swych magazynów na składanice ubrań.

Słowiańszczyzna a Bułgarja.

Poszczególne organy słowiańskie w Austrji omawiając wypadki wojenne w Bułgarji, podnoszą z naciskiem iż lud bułgarski zasługuje na współczucie całej słowiańszyzny. „Nowa Doba” konstantuje, iż naród bułgarski jest pracowity i dzielny. Biedny lud ten, znajdujący się obecnie w nieznośnym stanie wyczerpania ekonomicznego nie ponosi winy. Odpowiedzialność ponoszą tylko politycy i generałowie sofijscy, masy ludowe były przez nich uwiedzione i padły ofiarą nieszczęsnej polityki imperjalistów bułgarskich. Także pisma czeskie zwracają uwagę, że narodu bułgarskiego nie należy dziś ze stanowiska słowiańskiego potępiać.

Oświadczenie Venizelosa.

„B. Z. am Mittag“ donosi, iż Venizelos oświadczył w Salonikach sprawozdawcy „Secolo“, że Bułgarja przyjąwszy warunki koalicji, uznała się całkowicie za zwyciężoną i niezdolną do oporu.

Bułgarja całkowicie oddała swoją przyszłość w ręce koalicji. Ale koalicja nie postawi jej takich warunków, któreby wykraczały po za to, co jest konieczne.

Mowa premjera włoskiego.

Prezes ministrów włoskich, Orlando, wygłosił przy otwarciu sesji parlamentu włoskiego mowę, w której oświadczył, między innemi, co następuje:

„Już dnia 21 kwietnia 1918 roku rząd nasz zawarł z komitetem czesko-słowackim umowę, co do zorganizowania legjonu. Jest to równoznaczne z uznaniem faktycznego rządu. Od tego czasu stosunki nasze z tym ludem bohaterskim są stale jaknajprzyjaźniejsze i braterskie. Z tego samego powodu Włochy kierowały się temi samemi wytycznemi w swej polityce, tyczącej się ruchu, który pcha naród południowo-słowiański do walki za swą niezależność. Polityka ta odpowiada zupełnie polityko rządów sprzymierzonych”.

10.000 marek za wykrycie sprawców zamachu na dra Schultze.

„D. W. Zeitung” donosi, że wyznaczono nagrodę — 10.000 marek za wykrycie sprawców zamachu na komisarza policji polowej, dra Ericha Schultze. Jako sprawcy zamachu podejrzani są dwaj osobnicy, z których jeden ubrany był w zielonkawe palto. Obaj zbiegli w kierunku mostu Poniatowskiego.

Polski Czerwony Krzyż w Szwajcarji.

Z Berna donoszą nam, że dzięki staraniom Karola hr. Potulickiego utworzono przy międzynarodowym Komitecie Czerwonego Krzyża w Genewie odrębny oddział polski. Prezydent międzynarodowego Krzyża, Gustav Ador, w piśmie do hr. Potulickiego przedstawia, że w myśl wyrażonego życzenia, utworzono ten oddział dla ułatwienia porozumienia się polskich komitetów Czerwonego Krzyża w różnych państwach wojujących. Korespondencję odnośną należy przeto kierować pod adresem „Comité International de la Croi Rouge” — Section Polonaise”, Geneve.

Internowanie Rosjan i Rumunów we Francji.

Jak donosi „Populaire“, odbywa się obecnie we Francji masowe internowanie Rosjan i Rumunów. Wszystkich Rosjan, podejrzanych pod względem politycznym, wysyłają do obozów koncentracyjnych. Ponadto postanowił rząd francuski skonfiskować majątek wszystkich niepewnych politycznie Rosjan.

Polski Instytut Narodowy w Lublinie.

W dn. 4 b. m. odbyło się w Lublinie zebranie w sali Gł. Kom. Rat., na którym inicjatorowie Polskiego Instytutu Narodowego informowali zebranych o zadaniach i stronie organizacyjnej wspomnianej instytucji.

Prof. Lubecki w rzeczowym wykładzie o współczesnem wychowaniu i wykształceniu w Polsce, bardzo silnie poddał pod krytykę nasze zwyczaje w tej dziedzinie i przeciwstawił im postępowanie Francuzów, stwierdził, że znajomość rzeczy polskich w społeczeństwie naszym jest poprostu śmieszna, ów brak wpływa na to, iż w Polsce umiejętnej pracy społecznej bardzo mała liczba jednostek się oddaje. Chęci do pracy narodowej nie wystarczą, jeśli w parze z nią nie idzie umiejętność pracy, a przedewszystkiem teoretyczne przygotowanie w zagadnieniach dotyczących naszego bytu, rozwoju, przeszłości i naszych celów narodowych. Inteligent,

który wynosi z uniwersytetu lub innej wyższej szkoły fachowe wykształcenie, często jest analfabetą na polu znajomości Polski i jej życia,

Polski Instytut Narodowy ma za zadanie wychowanie działaczy narodowych, którzyby nieustannie potęgowali nasze życie zbiorowe i umieli budzić w społeczeństwie polskiem zdolność do rozwiązywania zagadnień naszego bytu. Dlatego też przedmiotem wykładów jego są nauki, które traktują o naszej przeszłości, obecnym stanie naszego gospodarstwa, kultury, sztuk i t. d.

Znajomość owych rzeczy potęgować będzie zarazem uczucie narodowe, to źródło wielkich poczynań społecznych.

Polski Instytut Narodowy jest dopiero w stadjum organizacyjnym. Niema on do tej pory jeszcze zakreślonych ram naukowych, a także nieokreślony jest jego stosunek do Uniwersytetu lubelskiego. Niezorganizowane też są jeszcze jego finanse. Wszystkie te zagadnienia są dopiero do ustalenia.

ODEZWA.

Gdy wsystko zawiodło—Bóg działać zaczyna.

Słowa wyrzeczone przez J. E.
ks. biskupa Stan. Zdzitowieckiego.

W Iwanowicach, miasteczku ziemi Kaliskiej, jak o tem świadczy parafjalna księga metryczna, roku 1603, urodził się bohaterski obrońca Jasnej Góry ks. Augustyn Kordecki.

Gdy zbliżała się trzechsetletnia rocznica jego urodzin, iwanowiczanie zwrócili się z prośbą do władz rosyjskich o pozwolenie wystawienia pomnika; takowego nie otrzymawszy od raz powziętej myśli nie odstąpili przecież—na zebraniu obywateli Iwanowic zawiązany został Komitet, składający się z niżej podpisanych.

Na możebną uwagę, że dziś, gdy głód i bieda ciśnie, nie pora na wznoszenie pomników, zaznaczamy, że nie myślimy budować kolosalnego, drogiego monumentu, lecz chcemy postawić taki. na jaki się zdobyć może nasza właśnie bieda, nasze miłujące narodową przeszłość i przyszłość serce oraz powaga chwili. Bo patrzmy: Wówczas, gdy wzniesiony silną dłonią Piastów a mądrą Jagielonów gmach Rzeczypospolitej, pod naporem jeźdźców zachwiał się, gdy mówiąc po ludzku wszystko było stracone, Opatrzność na szańcach Jasnogórskiej twierdzy postawiła naszego Ojca Augustyna i przezeń uczyniła cud, tak dziś, jak mówi Jego Dostojność vice-prymas Korony: „gdy wszystko zawiodło a Bóg działać zaczyna", przed oczyma Narodu staje płomienna postać iwanowickiego mieszczanina w białym paulińskim habicie—jako symbol niezachwianej wiary nierozerwalnej jedności, niewzruszonej mocy—cnót, do których najwierniejsi synowie Ojczyzny wzywają w chwili, gdy kajdany z nas spadają, gdy przestajemy żywić się gorzkim chlebem niewoli, gdy wkrótce mamy zasiąść do biesiadnego stołu wolnych narodów.

Przekonanie, że Ojciec Augustyn nie samych tylko Iwanowic, małego i biednego miasteczka, ale całej Polski jest synem. wzorem i chlubą, upoważnia nas do zwrócenia się do wszystkich, których mieszkania polsko-katolickim zwyczajem zdobi wizerunek N. Marji Panny Częstochowskiej – do wszystkich, którzy codziennie przed nim się modlą, z gorącą prośbą o pomoc o najmniejszy choćby datek na pomnik obrońcy stolicy Królowej Korony Polskiej,

Łaskawe ofiary prosimy wysyłać pod adresom:

Kaliskie Towarzystwo Wzajemnego Kredytu w Kaliszu, conto Komitetu pomnika ks. Kordeckiego — listy zaś: Iwanowice przez Błaszki niżej podpisany proboszcz— ks. Fr. Pawelski, Helena Sęp-Szarzyńska, Józef Elznerowicz, Józef Tomaszewski, Andrzej Łodziński, Jan Piekarski, Ignacy Kuczamer.

Rada Szkolna m. Radomia

Do tej pory Radom, jako miasto nie posiadał własnej Rady Szkolnej, była tylko rada powiatowa.

Rady szkolne miejskie istniały jedynie w Warszawie, Łodzi, Lublinie, Częstochowie i Sosnowcu, obecnie na skutek starań Magistratu m. Radomia Ministerjum W. R. i O. P. wydzieliło miasto Radom z Rady okręgowej (powiatowej) i ustanowiło specjalny okręg dla miasta.

W ubiegłym tygodniu odbyło się zebranie organizacyjne nowozatwierdzonej Rady Szkolnej m. Radomia, w skład której wchodzą pp.: Marjan Endelman, dr. A. Horczak, Bolesław Jeleński, dr. St Kelles-Krauz, adw. Szymon Mulier, Zygmunt Nowicki, prezydent Tadeusz Przyłęcki, inż. Zygmunt Słomiński, dyr. Stefan Sołtyk, ks. Sobierajski, adw. Karol Staniszewski, Józef Temerson, doktorowa Antoniowa Szczepaniakowa i Zygmunt Zajewski, oraz z urzędu inspektor szkolny p. M. Pęczalski

Na zebraniu organizacyjnem dokonano wyborów do Wydziału Wykonawczego. Powołano na przewodniczącego prezydenta T. Przyłęckiego, na zastępcę p. Zajewskiego, na sekretarza p. Słomińskiego, na członka Wydziału p. Sołtyka.

Postanowiono ogłosić konkurs na referenta Rady i rozpatrzono sprawy bieżące.

Kancelarja Rady Szkolnej mieści się w gmachu Magistratu.

Znaczek na szpital św. Kazimierza.

Czem jest ta instytucja społeczna dla biednej ludności Radomia i okolicy, wiadomo naszemu światłemu społeczeństwu. Ciężkie czasy wojny i wynikłej stąd niesłychanej drożyzny, stawia Zarząd Szpitala w trudnem materjalnem położeniu, wierzy on jednak, że znajdzie serca i poparcie ze strony społeczeństwa naszego Grodu i Ziemian, gotowych nieść pomoc bliźniemu, szukającemu pomocy i ratunku.

Aby zdobyć potrzebny fundusz, postanowiliśmy urządzić sprzedaż znaczka i z najuprzejmiejszą prośbą udajemy się do Was przezacni Obywatele o poparcie i przyjście z pomocą w czasie sprzedaży dnia 13 października,—a w razie niepogody 20 tegoż miesiąca r. b.

Jesteśmy przekonani, że zacne serca Radomian obdarzać zechcą, te drogie i pełne poświęcenia córy swoje, które z woreczkami się ukażą.

Wam zaś nadobne Panie za poświęcenie się i chętne przyjęcie roli kwestarek z góry składamy serdeczne dzięki.

W sobotę 12 b. m. nastąpi rozdawanie woreczków. W niedzielę zaś 13-go października woreczki z pieniędzmi uprasza się składać w lokalu Towarzystwa Dobroczynności przy ulicy Lubelskiej 46 (I-sze piętro lewa oficyna) w godzinach od 10-ej rano do 1-ej po południu, lub od 3-ej do 5-ej wieczorem.

Kurator *Józef Wojdacki*.
Naczelny Lekarz *Jan Olewiński*.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Komunikat niemiecki.

BERLIN, 8 październ. (Wieczorem). (B. K). Donoszą urzędownie: Pomiędzy Cambrai i St. Quentin, w Szampanji i nad Mozą rozwinęły się nowe ciężkie walki. Na południe od Cambrai i na północ od St. Quentin odparto atak nieprzyjaciela. W centrum ataku wróg zyskał na terenie. Tu staliśmy wieczorem w walce na zachód od Bohain i na drogach z Bohain do Cambrai i St. Quentin. W Szampanji i nad Mozą odparto ataki nieprzyjaciela.

Od Wydawnictwa.

Prosimy o rychłe odnowienie przedpłaty w celu uniknięcia przerwy w przesyłce dziennika.

Z GODZINY NA GODZINĘ.

Kalendarzyk. *Dziś:* Franciszka W. *Jutro:* † Placyda i Zenajdy.

Wschód słońca o godzinie 6.19. Zachód o godzinie 6.37. Długość dnia godzin 12.17.

Kronika miejska.

Radom, 10 października.

= **Cukier.** W sklepach dzielnicowych sprzedawany jest cukier w ilości 1¼ f. na 1 i 2 kupony cukrowe karty żywnościowej za m. październik.

= **Nadużycia.** W sklepie dzielnicowym Rajszela Szmula przy ul. Kozienickiej № 4 sprzedawano w d. 3 b. m. sól po 40 h. zamiast po 36 h

= **Schwytanie złodzieja.** Dn. 5. b. m. około g. 8 wieczorem służąca będących obecnie w Rosji państwa Bordwinow, wracając z miasta do mieszkania p. B. przy ul. Lubelskiej № 59, spotkała na schodach wiodących do mieszkania dwuch prędko schodzących ludzi. Kiedy przekonała się, że drzwi od kuchni były roztwarte zorjentowała się zaraz w sytuacji i puściła się za nieznajomymy w pogoń. Szczęściem, podczas spotkania na schodach zapamiętała twarz jednego z nieznajomych, wybiegłszy więc na ulicę momentalnie go spostrzegła i przy pomocy milicjanta zaprowadziła do Biura milicji. Schwytany przyznał się do winy, nazywa się Rajober Jakób, przybył niedawno z Warszawy, widocznie „na gościnne występy". Drugiego złodzieja na razie ująć nie zdołano.

= **Kradzież.** Jak się dowiadujemy, w czasie między 5 i 7 b. m., z mieszkania bawiącego podówczas w Kozienicach, b. redaktora „Głosu Radomskiego" p. Cz. Jankowskiego przy ul. Wysokiej № 42, złodzieje wynieśli doszczętnie wszystko. Podejrzenie pada na współlokatorów p. Jankowskiego, którym p. Jankowski na dzień przed wyjazdem odnajął część swego mieszkania, a którzy obecnie znikli.

Ze sceny i estrady

Z teatru.

Gwarno i nastrojowo było na wtorkowem przedstawieniu premiery „Sulamita", siedmioobrazowa ta sztuka, urozmaicona śpiewami przypadła zupełnie do gustu premierowej publiczności, czego dowodem były rzęsiste brawa i wywoływanie pod adresem wykonawców.

Repertuar:

Z powodu nie nadejścia egzemplarza „Wszystko działo się w nocy" repertuar zmieniony. Dziś Gri—Gri, jutro w piątek na ogólne żądanie „Sulamita" po raz ostatni.

Teatr Popularny.

W niedzielę 13 b. m. widowisko składane na które złożą się a) „Jadzia Wdowa" krotochwila w 1 akcie Jana Nagórskiego. Utwór ten po raz pierwszy ujrzy światło kinkietów. b) „Wesoły karawaniarz" arcy komiczna operetka w I akcie, oraz bogaty „Kabaret familijny" z charakterystyczną polką „Ojra Ojra".

W niedzielę 20 b. m. „Małka Szwarcenkopf".

„Miraż".

Nowy program przedstawia się znakomicie. Prócz zupełnie nowej części koncertowej w wykonaniu całego zespołu, odegrana będzie operetka Ejslera „Młody papa". Sądząc po pierwszym programie „Mirażu" i ten program będzie równie dobry.

Z WYDAWNICTW.

„Maski". Zeszyt dwudziesty ósmy z dnia 1 października przynosi prócz dalszego ciągu powieści Kazimierza Tetmajera „Walka" cykl strof antycznych

Pietrzyckiego, Relidzyńskiego, Szantrocha, Zrębowicza, Olizara, Bujara i Butrymowiczównej; p. K. Firlej-Bielańska daje kilka przekładów z nowszej liryki rosyjskiej. W części satyrycznej czytamy bystre uwagi K. Irzykowskiego o owocach wojny, w przeglądzie tegoż autora referat z teatru krakowskiego, oraz prof. d-ra A. Chybińskiego wstępne uwagi o współczesnej muzyce. W części ilustracyjnej zwracają uwagę nieznane rysunki Cypr. Norwida, St. Wyspiańskiego oraz reprodukcje z dzieł młodych malarzy: J. Pinkasa, Kietlicz-Rayskiego i St. Fischera.

UTHOF.

Jedno z pism ogłasza artykuł, z którego przytaczamy wyjątki:

„Pojawił się i chodzi po ulicach Warszawy jenerał Uthof, b. naczelny szef żandarmerji na cały kraj, który w szeregu „działaczy", jakich rząd rosyjski wysłał do Polski, zajmuje wybitne miejsce i zapisał się krwawo w historji naszej martyrologji ostatniego okresu. Postaci tej warto się bliżej przypatrzeć.

Typowy żandarm, posiadał on w wysokim stopniu potrzebne dla tego zawodu właściwości: był bezwzględnym i cynicznym, przebiegłym i przewrotnym, miał prawdziwy węch ogara w tropieniu ofiar, których też liczyć trzeba na tysiące. Z górą trzydzieści lat przebył Uthof w Polsce na różnych stanowiskach. Był żandarmem kolejowym w Mławie i w Sosnowcu i tropił tam zawzięcie przemycających się przez granicę „przestępców" politycznych i kolporterów zakazanej „bibuły". Na stanowisku żandarma powiatowego w Lublinie, prześladował b. unitów na Podlasiu i tępił tam wszelkie objawy polskości. Dłuższy czas był żandarmem gubernjalnym w Piotrkowie i gnębił bezlitośnie ruch wolnościowy i i narodowy pośród robotników Zagłębia i Łodzi. Wywiezione teraz podczas wojny do Krakowa archiwa tajnej żandarmerji piotrkowskiej, dają straszny obraz, jaką plagą i jakim źródłem cierpień oraz zarazy moralnej dla miejscowej ludności była ta instytucja pod kierunkiem Uthofa. Prześladując robotników, jednocześnie i systematycznie deprawował ich, szerzył pośród nich zgniliznę moralną i dla swych celów posługiwał się całą bandą szpiegów i prowokatorów".

Autor kończy artykuł słusznym wnioskiem:

„Sądzę, że wyrażam myśl i żądanie wszystkich Polaków, niezależnie od różnych tak zw. orjentacji politycznych: „dla pana Uthofa i S-ki niema miejsca w Polsce". Tolerancja jest zaletą, ale posunięta za daleko, staje się występkiem". „Elementarna konieczność samoobrony nakazuje teraz usunąć najrychlej z kraju tych, co już zdążyli przybyć, i zatamować na przyszłość szczelnie przypływ rozkładowych żywiołów z Rosji".

Z Ostrowca.

Ostatniemi czasy zaczęli do Ostrowca zjeżdzać różni artyści wędrowni i zrzeszenia artystów Warszawskich i Krakowskich a niemających nic wspólnego z artyzmem i sztuką. Panowie ci szumnemi reklamami anonsują różne poważne szuki jak „Powaby Grzechu" i inne. Publiczność zachęcona szumnemi reklamami wybiera się do teatru i doznaje zawodu i niesmaku, bo znajduje nie sztukę, a tylko parodję tak, że się jest narażonym na zmarnowanie wieczoru i stracenie kilku koron. Trzeba, by publiczność wybierając się do teatru dobrze przeczytała afisz i dowiedziała się kto są ci panowie artyści. *S. K.*

Redaktor: Henryk Niedźwiedzki. Druk „J. K. Trzebiński"— Radom. Wydawnictwo Gazety: „Głos Radomski".

Za pozwoleniem cenzury wojennej.